

# KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej  
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje  
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu.

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

Agientura „Kurjera” w Radomiu księgarnia Edwarda Suchańskiego ul. Lubelska № 25.

## Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop., Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następnie razy 3 rb. Nekrologi za wiersz 25 k. Rękopisy nie zwracają się. Skrzynka pocztowa № 62.

## Cena Prenumeraty:

W Lublinie z odrośnięciem o domów: rocznie 5 rb. 50 kop., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartał 1 rb. 50 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop. Z PRZESYŁKĄ POCZT. Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. kwartał 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50 Zagranicą 8 rb. rocznie

Zmiana adr. zamieszek. 20 k.

№ 237

**Restauracja** obok = BRAMY KRAKOWSKIEJ Królewska № 2 wprowadziła na sezon zimowy kuchnię bufetową „à la bar” i wydaje gorące zakąski od 5 k. od g. 9 r. 417-3-1

## REDAKCJA

prosi wszystkich mających interesy do Redaktora lub jego zastępcy, aby zechcieli przychodzić między godziną 12-tą a 2-gą po południu.

Administracja otwarta będzie tak samo, jak dotychczas, od g. 10 r. do 3 pp. i od 5 do 7 wiecz.

## Rozkwit i upadek legendy częstochowskiej.

Uważnego czytelnika wertującego przebogata literaturę XVII w. zawartą w różnych „Lamentach nieszczęśliwej ojczyzny”, „Marsowych tańcach Rzeczypospolitej” i tym podobnych „Silva Rerum”, których z owej epoki tyle posiadamy, razić musiał niemiłe a i dziwić niemało brak opisu zdarzenia tak ważnego, jak obrona bohaterska Jasnej Góry, przez przeora Paulinów ks. Kordeckiego. Bo i jakże—czyż ta obrona, która ocaliła kraj cały od szwedzkiego „potopu”, wstrząsnęła sumieniem obywatelskim Narodu od Tatr aż po Bałtyk jak pisze „mistrz Henryk” miałaby tylko na współczesnych czynić mniejsze wrażenie, niż te drobnostki blahe zdarzenia krajowe i zagraniczne tak skwapliwie notowane w ulotnych utworach piśmienniczych z owej epoki?

Czytelnicy krytyczniej usposobieni, nie mogąc się doszukać nawet u najpobożniejszych autorów z owej epoki żadnej wzmianki o bohaterskim przeorze, mówili sobie: coś w tym być musi?

A historycy, którzy lubią domysły czytelników sprawdzać u źródeł i hipotezy luźne na światło dnia wyprowadzać także tym faktem zainteresowani, szperali pomy, aż dobadali się prawdy.

A prawdę historyczną mówi tak:

Nie fikcyjna obrona bohaterska Częstochowy zaważyła na szali losów za Jana Kazimierza w pamiętnym roku szwedzkiej inwazji, ale także istotnie w antyczny sposób bohaterska obrona wielkiego grodu Lwa.)\*

A zaś częstochowski przeor ks. Augustyn Kordecki na bohatera wolał nie pozować nawet, bo okupiwszy spokój swój i mnichów jego pieczy powierzonych no i obraz Najświętszej Pani wczesną kapitulacją nie marnował prochu strzelaniem

do szwedów bo wolał go zachować na odpustowe wiwaty. Tak mówi nieuprzejma dla ks. ks. Paulinów historia, ustami poważnych historyków Pawińskiego i Kubali.

A więc — skąd legenda o bohaterskim przeorze walczącym z armją Karola Gustawa?

Możnaby odpowiedzieć na to pytanie pytaniem.

A skąd świętokradztwo przeszłoroczne? skąd morderstwa a po nich koronacja i znów morderstwo dla zatarcia śladów.

Źródło pomimo wielkiej odległości dziejowej to samo. Tło dziejowe inne — ale etyka mnichów z Jasnej Góry ta sama.

Oni mają cudowny obraz—chcą z niego żyć—muszą więc dbać o to, aby ten obraz uposażyć w taki nimb cudowności, aby stał się potężną siłą magnetyczną przyciągającą do Częstochowy wiernych z modłami dla Jasnogórskiej Pani z pieniędzmi, wotami i klejnotami do skarbcza klasztoru dla mnichów.

Tak tę sprawę postawiwszy, czynią wszystko, aby wynieść klasztor Jasnogórski do godności miejsca świętego, specjalnie uprzywilejowanego w kraju.

Sprawa jest trudna, wszak Rzeczpospolita usiana jest klasztorami, a każdy z nich ma przecież jakąś świętość z której żyje i czerpie dochody.

Trzeba więc nielada sprytu, nielada pomysowości, aby wynaleźć taką atrakcję, któraby blaskiem i mocą cudowności swej zaćmiła wszystkie inne „miejsca cudowne” w Polsce.

I oto w mrokach epoki saskiej rodzi się legenda, coś niby kartka wyrwana ze „złotej legendy” średniowiecznej, kolorowa baśń o bohaterskim przeorze, wiernym synu Ojczyzny, co z garścią zakonników i świeckiego rycerstwa schronionego do stóp Marii, opiera się zwycięsko przez 6 tygodni najezdczym zastępom szwedzkim — i tym przykładem bohaterstwa cały kraj z letargu tchórzliwego budzi i pod broń w obronę ojczyzny i wolności go powołuje—własnym przykładem.

I cóż dziwnego, że ujęta taką cnotą wyjątkową prawego Paulina, Najświętsza Pani w chwilach dla klasztoru krytycznych, własną szatą osłania przed wrażliwością kulami święte mury jasnogórskie. Cóż dziwnego, że mnoży cudownie siły tych bohaterskich swych obrońców, że pękać każe armatom wrogów, że bluźniercom luterskim odejmuje mowę itp. itp.

I cóż dziwnego — pytam — że takiej Matce Boskiej, co w szwedzkiej opresji sama przyszła z Nieba wygodnie urządzonego i zapewne w rozkosznym klimacie położonego, pod jesień do zimnego, w rozpacz pogrążonego kraju, nad klasztor Jasnogórski, by go osobiście bronić; cóż dziw-

nego — pytam, że wdzięczni ojcaszkowie taką Matkę uczcić chcą odpowiednio, według jej wielkich i konkretnych zasług położonych nie tylko względem ich klasztoru, ale i wobec całego narodu.

I czyż wobec tego dziwić będzie kogo, że za czasów saskich, 200 lat temu, odbywa się na Jasnej-Górze pierwsza koronacja Matki Boskiej Częstochowskiej na symboliczną Królową Narodu Polskiego.

Przecież to takie naturalne, że wdzięczne serca zakonników, solidaryzujących się z poprzednikiem swoim Kordeckim, chcą Najmilszej Matce dać dowód widomy swego gorącego umiłowania.

I nikt się temu nie dziwił wtedy. Owszem cała Polska jest z tego niezmiernie rada i cała Polska dosłownie jest wtedy u stóp Jasnej-Góry na kolanach. Nieprzeliczone tłumy słuchają hucznych salw armatnich na cześć mistycznej królowej Polski, uczują przy dźwiękach kapeli, weselą się patrząc na ognie sztuczne, no—i podniach kilku syte podniosłych wrażeń religijnych i innych..... zapewne, że już mniej podniosłych, z opróżnionymi trzosi wracają do domu, roznosząc po całej Rzplitej cześć, miłość i sławę dla Jasnogórskiego klasztoru.

I odtąd płyną lata. 200 ich mija od 1-szej Koronacji, a urok Częstochowy trwa.

Pali się klasztor na wieża drewniana kilkanaście lat temu. O. Rejman zwraca się z odezwą do społeczeństwa, no, i katolickie społeczeństwo polskie sypie hojnie ofiary na nową wieżę żelazną. Następuje poświęcenie tej wieży, ojcowie występują z przyjęciem, jak na najparadniejszy odpust i znów cała Polska jest u stóp Jasnej-Góry z sercem przepelnionym miłością i uwielbieniem.

Sława Jasnej-Góry i sprężystego jej przeora o. Rejmana, co feniksa godne cuda czynić potrafi — rośnie. Płyną więc tłumy pątnicze na Jasną Górę, a sława świętego miejsca rośnie wciąż.

Przychodzi rewolucja. Z Jasnej Góry padają na nią gromy bo i jakże padać nie mają? rewolucja wywraca do góry nogami cały ład dotychczasowy w którym „białym ojcom” tak błogo i zacisznie się żyje, cóż dziwnego że oni, nawykli uważać się za samo serce narodu, czują ból najsilniejszy na widok nieładu, anarchii i bandytyzmu.

Grzmi więc Jasna Góra od potępieniących kazań, przeciwko: socjalistom, bandytom, masonom i ludowcom.

No i gromy „świętych ojców” przed ołtarzem cudownym największej świętości narodowej rzucają—odnoszą skutek pożądany. Fale rewolucji opadają—następuje powrót do dawnego, starego zbożnego ładu.

Można więc znów zacząć żyć spokojnie. No i żyje się, a nawet wesoło i bez ascetycznych przesądów. Apetyt mnichów na

\*) Patrz artykuł „Koniec legendy” dr. Biernackiego „Kurjer” № 207.



wyklinane oficjalnie marność tego świata—rośnie.

Pokusy nęca. „Pieśń nad Pieśniami“ rozpala krew do niepamięci nie jednemu z młodszych faworytów przeora. Resztę już wiecie.

Miłość w tym zepsutym wieku bywa droga.

Na młodej pulsującej krwią szyi kobiecej, wszak ładniej wyglądać będą perły i brylanty, niż na ponurym bizantyjskim obrazie Matki Boga.

Wahanie krótkie;—zabiera się stopniowo obrazowi perły i brylanty w następstwie zabija się wspólnika zbrodni świętokradztwa, czyni się to jednak w sposób księży z troską o duszę wyprawianego w tak niezwykły sposób delikwenta bo się go po zadaniu mu ran śmiertelnych rozgrzesza z win i na śmierć dysponuje.

Miedzy aktem świętokradztwa, a zbrodnią nad wspólnikiem tegoż, klasztor przyniesiony bólem z powodu kradzieży świętej sukienki i koron dokonanej przez jednego czy też większą kompanję z „świętej rodziny“, urządza powtórna koronacja, na której wprawdzie już *nie cała* Polska jest u stóp Jasnej Góry ale blisko milion ludzi asystuje owej koronacji, która jest zarazem wspaniałą manifestacją siły bloku narodo-klerkalno-ugodowego.

Po koronacji znów urok Częstochowy rośnie, aż naraz niby grom z jasnego nieba spada skandal z aresztowaniem Macocha, wychodzą na jaw zbrodnie i ohydy przechodzące cynizmem i wyrafinowanym okrucieństwem najbujniejszą wyobraźnię ludzi świeckich-ateuszów.

Następuje moralny pogrom Jasnej Góry. W migotliwych blaskach błędnych ogników zbrodni, ginie fałszywa aureola narodowej świętości, zostaje zaś to—co jest odwieczną treścią istotnej psychiki zakonnej, a więc obłuda—cynizm, wyzysk, okrucieństwo, zbrodnia i tchórzostwo.

Legenda bohatera z epoki saskiej kończy obecnie swój żywot w błocie ohydy. Czy my żałować jej?

Z jakiej racji, wszak rozkład tego narodo-katolickiego mytu, zawiera w sobie wielki morał dla całej Polski.

A morał ten głosi:

Nic, co zbudowane jest na fałszu, krzywdzie i ciemnocie mas wiecznie trwać nie może i samo siebie w czasie i w przestrzeni unicestwić musi.

St. Poraj.

„Oblazła mnie podłość udawania i przechadzałem się, jako w odzieniu, w wiecznej podłości.

Zgiął mi się grzbiet od nazbyt długiego pokłonu.

Teraz się odegnę.

Stanę się nareszcie prosty.

(Duma o hetmanie).

Żeromski.

★ ★ ★

Fragment.

Na cichych my wodach posnęli leniwie  
A muły nas brudne obeszy, jak słońca...  
Hej! w górę tam żagle!... hej w górę tam skrzydła!  
Do wiosła! do wiosła — kto żywie!

Nie zdradzimy my hasła, jak nędzni korsarze,  
Co chyłkiem cychają na zdobycz nikczemną;  
Przebędziem bez trwogi noc burzy, noc ciemną,  
Aż słońce nam ziemię ukaże.

Marja Konopnicka.

## Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na wsi daleko od Lublina doszedł mnie ze znacznym opóźnieniem № 214 „Kurjera“ z miłądzącym moją „Pogadankę“ artykułem p. Holzbergera.

Jestem niewymownie uradowany, że p. H. zechciał przyznać mi, że „dążenie“ moje jest „piękne i szlachetne“, zasmucłem się znów, gdy oko moje padło na słowa: „lecz niewykonalne“. Dalej „przyznaje i to z radością“ p. Holzberg, „że głęboko odczuwa potrzeby kultury estetycznej“. Więc pytam dlaczego jeżeli uważa coś za piękne, odczuwa, że nam brak tego—czemu drze szaty uważając za niemożliwe, osiągnięcie tego. Byłoby bardzo naiwne z mej strony, gdybym uważał *sztukę zdobniczą* za owo „magiczne słowo“, któreby potrafiło naprawić wszystko złe, zauważone w narodzie naszym przez p. H.. Nie idę tak daleko, ale uważam to za cegłę potrzebną do budowy ogromnej oświaty.

Co do Tołstoja, to nie wiem, gdzie znalazł p. H. ów pewnik, że ja jestem „zachwyconym“ owym „absurdem“ jego dającym patent na największe dzieło, wtedy kiedy ono będzie dla wszystkich zrozumiałe.

Wszakże ja w „Kurjerze“ z dn. 19 lipca 1908 r. pisałem o Malczewskim:... „Dawniej przemawiał

językiem zrozumiałym dla wszystkich, teraz jest często zagadkowym. A toć to ten sam Malczewski; tylko wyodrębniony, sam dla siebie, i tym dopiero prawdziwie wtęki“.

Za to, że nazwał Tołstoja wielkim myślicielem przepraszam najmocniej p. Holzbergera. I za to także przepraszam, że śmiałem chwalić Ruskina za to, że ten magnat mogąc przepuścić w sposób inny swój majątek, utopił go w warsztatach tkackich, któremi chciał ułomowane przez siebie piękno przeszczeplić w lud.

Znów stanowczo się nie zgodzę na to, żeby „tylko światły człowiek mógł odczuć tęsknotę za pięknem“. A cóż powie p. H. o eskimosach, o których napomknąłem w „Pogadance“, lub o bliższych nam góralach zakopiańskich, którzy przecież do czasów dra. Chałubińskiego byli od świata odcięci, a jednak stworzyli kamień węgielny stylu zakopiańskiego. Poczucie piękna można rozbudzić, ale nie stworzyć, przychodzi ono na świat razem z człowiekiem. Wszystko więc jedno, czy to będzie chłop czy utytułowany, musi przynieść to ze sobą. I wszyscy to mamy w sobie, a ci co tego nie mają są kalekami. Dowodzi tego najwymowniej nowoczesna pedagogika narzucająca rysunek dziecku tak samo jak pismo.

Więc sztuka zdobnicza, o której mówiłem, jest jedynym z ogniw owego długiego łańcucha nazywającego się oświatą, i niemożna jej uważać za rzecz zbytku w naszych czasach analfabetyzmu.

Czy rzeczywiście p. H. patrzy „trzeźwo“ mówiąc, że „nie widzi dla ręcznej roboty żadnej przyszłości“. A cóż powie o koronkach, o wyrobach brązowniczych takich Łopieńskich, wszakże to jest sztuka zdobnicza. Co za szczęście, że owi wielcy myśliciele i artyści natchnęli serce moje otuchą, bo po tym artykule, nie namawiałbym nikogo do zajmowania się sztuką uważając ją za zupełnie nie na czasie.

Zapomniał p. H. o całej falandze artystów, którzy idą o chłódzie i głodzie, przez życie, dlategoż więc oni mają być uprzewilejowani w wyborze swego smutnego fachu?...

Gdybym uważał za logiczne tylko to, co mi przypisuje p. H., nieodzywałbym się wcale, boć to tyle razy już było powtarzane, owo odwoływanie do zwrócenia się ku rodzimej wytwórczości.

P. H. potępia ustrój społeczny nie pozwalający człowiekowi na wybór pracy. I ja napewno go nie pochwalam i z nim się nie godzę, lecz to przechodzi zakres mojej działalności. Więc z tego tak wypada, że p. H. ze swoim smutnym wykrzyknikiem rozpaczy zostanie w miejscu, podczas gdy moje skromne zdanie pchnię nie jednego do pójścia choćby przeciw prądowi, ale za głosem powołania. I źle p. H. nazywa to moje nawoływanie „bajką lub ironją“. Bajką bowiem nie jest to, co człowiekowi szczęście wewnętrzne przynosi. Ironji zaś nie dopuszczałbym się wobec czegoś tak potężnego i wspaniałego jak praca.

Wielki rzeźbiarz francuski Rodin mówi: „W społecznym społeczeństwie artyści są prawie jedyne-

J. HEMPEL.

16

## O SZKOLE.

Opowiadanie z życia osadników polskich w Paranie.

Franek siadł na ławie pod ścianą, założył nogę na nogę i zaczął se kręcić papierosa. Opowiadania słuchał spokojnie, nie przerywał, tylko niekiedy o jakiś szczegół zapytał; słuchał i w myśli porównywał z tym, co Myszką mu był mówił. Widać było, że przystępuje do sprawy mocno a rozważnie, jak wszystko zwykł był czynić.

Odziany był tylko w portki, do kolan teraz zawinięte, i szeroko rozpiętą keszulę. Jego kształtna, choć ogromna, bosa stopa silnie stała na podłodze, a muskularna i kosmata łydka drugiej nogi nadzwyczajnie grubą się zdawała, wsparta o kolano. Pod cienkimi portkami rysowały się olbrzymie uda. Z pod rozpiętej kieszuli wyglądała pierś wiatrem osmalona, dwie góry muskułów na sobie dźwigająca i, pomimo młodego wieku, włosiem już porosła. Szyję miał smukłą i kształtną niezwykle, a rysy twarzy—choć nieregularne—piękne męskim pięknem siły.

Mały i drobny pan Stanisław chodził nerwowo po izbie, opowiadając zaszłe wypadki.

Gdy skończył, Franek, którego już podczas opowiadania parokrotnie złość zbierała, odezwał się z wyrzutem:

— Tyla was tu było, a jednemu księdzu wszyscy otumaniać się dali. Panes także nie naj-mądrzejszy między nimi:—ksiązek się naczał, a nie wie, że ksiądz w szkole, to gorzej, niż świnia w ogrodzie.

Pan Stanisław spojrział na niego zdziwiony, bo nie spodziewał się tak przykrych słów, i nie odpowiedział. Franek zaś mówił dalej, coraz bardziej ponoszony złością;

— I po co było jeździć do kościoła? Potrzebne to panu było?

— Myszką tak chciał — tłumaczył się pan Stanisław.

— Myszką... Myszką jest głupi, bo nie nie czytał, a nauczyciel mądrzejszy od niego powinien być. Jak baba idzie do kościoła, to przynajmniej ma po co: — potrzebuje sobie wy-modlić, żeby jej się kury lepiej niosły i żeby rosady mrówki nie wyjadły; ale pan przecie nie modlić się pojechał, tylko żeby przypodobać się księdzu. Mnie się widzi, że takie jeżdżenie do kościoła, to tylko oszukaństwo jest i paskustwo; z tego nieszczęście przychodzi — i ot już przyszło.

Franek nie mógł zrozumieć, dlaczego podczas owego egzaminu nauczyciel nie wytłumaczył kolonistom, że ksiądz pyta się o takie rzeczy, których dzieci wiedzieć nie mogły i przytym o rzeczy mało ważne; nie mógł zrozumieć dziwnej bierności nauczyciela i gniew ponosił go coraz bardziej. Widział także, że szkoła, jego ukochana szkoła, w którą tyle pracy i serdecznych zabiegów był włożył, została zepsuta, że ot może wszystko rozpadnie się i znowu dzieci nie-ego nie będą się uczyły.

— Na brazylijskie sługusy to powyrasta i czarne brazyluchy będą orały nimi!—wołał roz-paczony.—A wszystko bez to, że nauczyciel nie-do-ja, że swojej szkoły bronić nie umie.

Potrzeba mu było na kogoś gniew swój cały wylać, jakby więc zapomniał o księdzu, z całym impetem zasypał wyrzutami biednego pana Stanisława, który już nie nie odpowiadał, tylko blady i przerażony patrzył na Franka.

Franek nie nawykły był do takiej bierności: gdy on komu wymyślał, to ciosy jego parowane zawsze były i to powstrzymywało go w zapędzie.

Nauczyciel milczał w niemym przerażeniu, Franek więc, podniecając się swymi własnymi słowami, coraz gwałtowniej na niego napadał; wreszcie zwymyślał najobelżywszymi wyrazami i o mało do bicia się nie porwał. D. c. n.

Otrzymal... Skład papieru i materiałów piśmiennych



mi ludźmi, którzy wykonywują swoje rzemiosło z zamiłowaniem. Właśnie najwięcej brakuje dziś ludzkości, w okresie zawodowego jej rozdrobnienia, miłości zawodu. Każdy dziś praktykuje swój fach z odrazą." A dalej: "Podobnie i przemysłowcom nie chodzi o podtrzymanie honoru ich marki fabrycznej i bez skrupułu gotowi są obniżyć wartość swego wyrobu, byle zrobić więcej pieniędzy. Robotnicy, w ślepej nieraz nienawiści do pracodawców, zbywają robotę bez względu na jej jakość." "Człowiek wolałby, jak mniemam, pracować dobrze zamiast źle; to jest zgodniejszym z jego naturą. Ale słucha on raz dobrych, raz złych doradców. Obecnie dał złym pierwszeństwo. A jednakże, o ileż ludzkość była by szczęśliwszą, gdyby zamiast traktować pracę jako okup za egzystencję, uważała ją za cel istnienia".

Ale w jaki sposób dokonać tej cudownej reformy? Rodin daje na to radę:

— "Niech ludzie naśladować artystów, albo lepiej, niech staną się sami artystami. Wszyscy. Albowiem słowo „artysta” znaczy dla mnie, w najszerszym jego znaczeniu, tych, co pracują z zamiłowaniem, którzy znajdują przyjemność w tym, co robią. Wyobraźmy sobie cięśle, z miłością spajających drewno belki, mu arzy, z radością miesających wapno, woźniców, po przyjacielsku żyjących ze swymi końmi! Co by za cudowne społeczeństwo powstało z takich ludzi! I oto, jak piękną lekcję ludzkości dać mogą artyści!"

To przytoczone wyjątki z „Opinii Rodina” drukowanych w „Świecie” z dnia 30 lipca r. b., które zapewne p. Holzberger nazwie „bajką lub ironją”.

Pozwolę sobie przytoczyć wyjątek ze swego — „Słowa o szkole”, drukowanego w „Kurjerze” z 10 kwietnia r. z.: „Nie smuciłby się taki przewodnik (nauczyciel) oznakami indywidualnych cech w uczniu, bo czyż może być coś więcej przygniatającego, jak człowiek idący bezmyślnie w jarzmie? czyż jest coś straszniejszego, jak kiedy ten, co się chętnie królem stworzenia nazywa, sprzedaje swoje „ja”, swoją myśl, energję, czyn, za grosz. Gdybyż tak mogło być, aby ucznia nauczono zapomnieć, że pracować będzie dla pieniędzy; boć przecież, choć to wszystko, co powiedziałem, na teraz jest utopją, ale tak powinno być. Wtedyby to powstał gmach najpiękniejszy, najtrwalszy, bo z cegieł wolnej, nieskażonej myśli, spojonej cementem bezinteresownego umiłowania idei—zbudowany”.

Zechciej Szanowny Panie Redaktorze przyjąć wyrazy szacunku

Konstanty Rayski.

## Informacje.

**Ministerjum komunikacji** postanowiło zaprowadzić bezpośrednią komunikację osobową pomiędzy Petersburgiem a Granicą przez Warszawę i Dęblin, przyczem rozkład tych pociągów będzie zastosowany do rozkładu pociągów austriackich, idących do Wiednia i Karlsbadu. Nowa komunikacja bezpośrednia uchroni podróżnych od przesiedania się w Warszawie. Cała podróż z Petersburga do Wiednia będzie trwała 40 godzin.

**Podróże okólne.** Komisja specjalna opracowała projekt podróży okólnych po Rosji. Projektowanych jest kilka marszrut z Petersburga i Moskwy. Każda marszruta będzie miała co najmniej 1,500 wiorst. Cała odległość danej marszruty dzieli się na dwie równe części i za przejazd drugiej połowy bilety będą o 50 procent tańsze od zwykłej taryfy kolejowej. Bilety okólne ważne będą przez 3 miesiące.

**Sprawy kredytowe.** Ministerstwo skarbu zawiadomiło gubernatorów w Królestwie polskim że ustawa z dn. 4 lipca r. b. wprowadza dwa ważne środki dla rozwoju drobnego kredytu, a mianowicie: wydawanie pożyczek Towarzystwom drobnego kredytu z funduszy kas państwowo-oszczędnościowych i reorganizacja komitetów gubernjalnych dla spraw drobnego kredytu.

Do komitetów tych wchodzić jako pełnoprawni członkowie inspektorowie drobnego kredytu i czynności komitetów, skoncentrowane dotychczas w kancelarii gubernatorów, całkowicie przeniesione zostają do banku państwa w tych miejscowościach gdzie istnieją jego oddziały. Ministerstwo dąży przez to do tego, aby sprawy drobnego kredytu zjednoczone były w instytucjach jemu podległych. Prowadzenie biurowości powierzone odąd zostaje inspektorom drobnego kredytu, którzy będą referentami na posiedzeniach komitetów gubernjalnych.

Ministerstwo sądzi, że środek ten skróci znacznie manipulacje biurową, co wyjdzie na korzyść instytucjom drobnego kredytu.

Rozporządzenie powyższe ma ważne znaczenie dla Królestwa Polskiego, gdzie, jak wiadomo, gubernatorowie stali się gospodarzami w komitetach do spraw drobnego kredytu i tamowali zakładanie po wsiach Towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych w obawie, aby nie wytwarzały konkurencji biurokratycznym kasom gminnym.

**Sprawa „kopytkowego”.** Zapowiadane zntiesienie na szosach rządowych w Królestwie Polskim mostów taryfowych, za których przejazd pobiera się opłata, tak zwana „kopytkowa”, nie prędko przyjdzie do skutku. Obecnie kończy się trzyletni termin dzierżawy tych mostów i zarząd okręgu komunikacji uchwalił oddać ich w nową 3 i 4 letnią dzierżawę, t. j. do 1914 r.

**Polacy na kolei.** „Nowoje Wremia” pisze: — „Minister dróg komunikacji w dalszym ciągu „oczyszcza” zarządy kolejowe od „obcoplemieńców”. Naczelnikom kolei znówu rozkazano czuwać nad tym, aby procent obcoplemieńców nie przewyższał dziesiątej części urzędników. Zanim dojdzie do tej normy, obcoplemieńców zabrania się przyjmować na służbę, a ustępujących zastępować tylko rosyjankami, do liczby których nie mogą być zaliczeni ochrzczeni żydzi. Tylko w centrum Rosji i w Syberji wolno przyjmować na koleje osoby nie-rosyjskiego pochodzenia.

## Z ziem polskich.

**Dworzec centralny w Warszawie.** Według opracowanego projektu zarząd drogi warszawsko-wiedeńskiej projektuje budowę nowego dworca, zamierzone jest zntiesienie dworca kaliskiego, nowy bowiem gmach ma służyć dla obu kolei. Nowy dworzec ma być wzniesiony w pobliżu ulicy Marszałkowskiej, skutkiem czego zabudowania, znajdujące się na terytorjum, należącym do kolei, będą zntiesione. Koszta budowy dworca przewidywane są na 1,500,000 rubli.

**Ne wszelki wypadek** mimo pogłosek o rzekomym odwołaniu rewizji senatorskiej, niektóre instytucje a między innemi i zarząd kolei nadwilańskich przygotowują się do rewizji.

**Napad na sklep monopolowy.** Przed kilku dniami w osadzie i gminie Gowarczów, pow. Koreckiego, kilku napastników dokonało w nocy napadu na sklep monopolowy. Zdołali oni już wyłamać sztaby żelazne przy drzwiach frontowych, lecz sprzedawca, p. Laskowski zdążył zaalarmować policję, dając kilka strzałów z rewolweru. Napastnicy jednak zdążyli umknąć.

**Kara prasowa.** Generał-gubernator warszawski skazał pismo humorystyczne „Muchę” na karę rubli 200 za treść 3-ch artykułów, zamieszczonych w № 39, a zwłaszcza za „Kalendarzyk”, „Nowiny”, oraz „Korespondencję braterską Połusztanikowa”.

**Paulini zostają.** Okazało się, że usunięcie Paulinów z Jasnej Góry nie jest tak łatwe jak z początku się zdawało. Paulini złożyli przeciwko postępowaniu biskupa protest, gwałci ono ich regułę, której zmiana nie jest zależną od duchowieństwa świeckiego. Powołują się na pewne dyspensy, udzielone paulinom jasnogórskim przez Stolicę Apostolską przed laty, ustanawiając obecny ich charakter, który jest możliwy do pogodzenia z regułą św. Pawła.

W obronie Paulinów wystąpiła ludność częstochowska, która obawia się, aby z usunięciem Paulinów nie wszedł w życie projekt przeniesienia „cudownego” obrazu do innego miasta.—To zainteresowanie się częstochowian swym obrazem jest bardzo naturalne, ponieważ jest on dla nich źródłem olbrzymich zysków. Wszak z obrazu żyje cała masa hoteli, przekupniów i niemały przemysł produkujący „świętości”. Dla tych wszystkich ludzi przeniesienie obrazu byłoby wprost klęską ekonomiczną. — Czy Paulini pozostaną, czy nie — napewno jeszcze nie wiadomo. W sferach klerykalnych wre walka z tego powodu.

**Brat za brata ma odpowiadać** — tak przynajmniej wyrokuje etyka księży.

„Gaz. kuj.” donosi: Z rozporządzenia ks. biskupa Zdzitowieckiego alumna IV kursu włocławskiego seminarjum duchownego, Antoniego Starzewskiego usunięto z powodu tego, że brat jego Izidor, paulin na Jasnej Górze, wmieszany jest w sprawę morderstwa i świętokradztwa.

## Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

**Z teatru.** Dziś w Teatrze Wielkim „Tajfun”, sztuka z życia japończyków w Paryżu.—Utwór ten cieszy się powodzeniem na wszystkich scenach.

**Ambulatorjum w szpitalu Jana Bożego.** Z powodu odnawiania lokalu ambulatoryjnego w szpitalu Jana Bożego—ambulanse bezpłatne wznowione będą dopiero za tydzień t. j. w czwartek dn. 20 b. m.

**Nemrod uprzywilejowany.** Ktoś ze stałych mieszkańców gmachu Sądu Okręgowego posłada wyżła, który rzuca się na ludzi, przychodzących do Sądu z urzędu lub potrzeby; wybryki pleska nie wzruszają bynajmniej jego właściciela pomimo istnienia art. 121 ustawy o karach, nakładanych przez sędziów pokoju, który za „psie figle” pleska czyni odpowiedzialnym jego pana.

Przebrała się wreszcie miarka cierpliwości ludzkiej, ktoś z pokaszanych w ostatnich dniach zażądał sporządzenia protokołu policyjnego: skończą się zapewne przywileje nemroda i jego wyżła.

## Z Litwy i Rusi.

**Rozruchy rolne.** W pow. Humańskim wynikły rozruchy, których powodem było niezadowolenie włościan z wyznaczonych im przez komisję urzędów rolnych działek skomasowanych. Niezadowoleni zniszczyli w zarządzie gminnym niektóre dokumenty, żądają przytym innych działek. Aresztowano we wsi Czarnej Rzece 20-u i w Grodziejowej 10 włościan.

**Samobójstwo w więzieniu.** W wlezeniu kowieńskim powiesiła się Katarzyna Hedwiłło, siostra b. poła do 2-iej Dumy, Gudowina, skazanego za udział w ruchu rewolucyjnym w r. 1905 na półtora roku twierdzy.

**W sprawie biblioteki publicznej w Kijowie** Prezydent miasta zawiadomił gubernatora kijowskiego, że miasto nie może przyjąć majątności, pozostałej po zamkniętej bibliotece publicznej—ponieważ, jak to się okazało z rachunków, T-wo, oprócz majątności posiada długi.

**Rozruchy w seminarjum.** W Pskowie wynikły rozruchy w seminarjum duchownym prawosławnym. Wychowawcy potłukli szyby i lampki elektryczne. Przybyła policja i aresztowała znajdujących się w internacie wychowawców seminarjum.

## Z Cesarstwa.

**Kobieta—mnich.** W telegramie z Archangielska „Riecz” donosi następujące szczegóły o kobiecie mnichu. Przed laty 18 w klasztorze Sołowieckim osiadła kobieta i pod imieniem mnicha Arseniusza mieszkała do połowy r. b. W jaki sposób żyć mogła przez lat 18 w nieodpowiadających płci jej warunkach, pozostaje tajemnicą. I byłaby tam może mieszkała dotychczas, gdyby jej się nie było zachciało w lipcu r. b. udać z pielgrzymką do Rosji. W Zwienigrodzku gub. muskiewskiej władze, którym mnich wydał się podejrzanym, poddały go oględzinom lekarskim i tajemnica wyszła na jaw.

Mniszka nie chciała podać swego prawdziwego nazwiska, ani też wyjawic powodów postępowania swego, oświadczyła tylko, że urodziła się w Archangielsku, dokąd ją też odesłano. „Riecz” dodaje, że proces sądowy zapowiada ujawnienie wielu ciekawych rzeczy z życia mnichów klasztoru Sołowieckiego.

**Rozpustny zakonnik.** Władze duchowne w Petersburgu, jak „Bir. Wiedomosti”, rozpoczęły śledztwo z powodu ujawnionej rozpusty ihumena, Nathanaela, przełożonego Skworodskiego klasztoru w Nowogrodzie i klasztoru „podwórza” w Petersburgu. Ihumen oskarżony jest o orgie, które urządzał w swych klasztorach, w pokojach umeblowanych w Petersburgu, wreszcie o jawny stosunek z niejaką Marją Michajłówną, z włościanką Katarzyną i in. Marja Michajłówna mieszkała wraz z ihumenem Nathanem całymi tygodniami, zupełnie jawnie. Ihumen nie został dotychczas zasuspen-dowany.

## Pamiętajmy o potrzebach szkolnictwa naszego.



## Telegramy.

### NOWI KIEROWNICY STRAJKU.

**Paryż 14 października.** Z powodu aresztowania kierowników strajku komitet strajkowy mianował już ich zastępców.

### ULTIMATUM, PROTESTY, ARESZTOWANIA.

**Paryż 14 października.** Kierownik strajku, Pataud — zakomunikował prefektowi Sekwany w formie ultimatum sformułowane przed dwoma miesiącami żądania robotników stacji elektrycznych. Wobec robotników kolejowych protestował przeciwko powołaniu do służby wojskowej kolejarzy i postanowił odmówić wezwaniu posłuszeństwa. Prokurator wszczął dochodzenie przeciwko przywódcom strajku. Wydano kilka rozkazów co do aresztowań na dworcu Montparnasse.

**Paryż 14 października.** Kolejarze w obrębie Pas de Calais odmówili stawienia się do powołania na ćwiczenia wojskowe.

**Paryż 14 października.** Zarząd kolei wschodnich spełnił różne żądania swoich pracowników. W Lille na zgromadzeniu 4,000 kolejarzy uchwalono nie poddawać się powołaniu do ćwiczeń wojskowych rezerwistów. Robotnicy kolei orleańskiej zastrajkowali.

### STRAJK TRAMWAJOWY.

**Paryż 14 października.** Zastrajkowali pracownicy tramwajów w Paryżu i St. Germain i z tej przyczyny tramwaje wczoraj wcale nie kursowały.

### STRAJK GÓRNIKÓW.

**Paryż 14 października.** Mówią, że z powodu powołania rezerwistów kolejarzy do służby wojskowej, zamierzają zastrajkować także górnicy w północnych kopalniach węgla.

### STRAJK KOLEJOWY WE FRANCJI.

**Paryż 14 października.** Briand powiedział do przedstawicieli prasy, że jego zdaniem, strajk kolejowy ma charakter nie zawodowy, lecz wyłącznie rewolucyjny. Ogłoszono go w chwili, kiedy rząd starał się o osiągnięcie porozumienia pomiędzy robotnikami a dyrekcjami kolei.

Z wyjątkiem organów socjalistycznych i kombistów, którzy pragną wywołać przesilenie gabinetowe, cała prasa popiera rząd i żąda użycia środków stanowiących przeciw strajkowi.

**Paryż.** W kołach urzędowych mówią, że władze zarządzają jeszcze surowsze środki przeciw strajkującym kolejarzom. Obecnie rozważana jest sprawa powołania najwyższego trybunału, przed którym strajkujący stanęliby, jako oskarżeni o utworzenie zmywu przeciw bezpieczeństwu państwa. Wczorajem aresztowano znowu około 100 kolejarzy.

### WALKA Z KLASZTORAMI.

**Lizbona 14 października.** Z klasztoru w Camplide rzucono bombę na żołnierza, stojącego tam na posterunku. Żołnierz zabity. Wówczas żołnierze wpadli do klasztoru i zabili kilkudziesięciu zakonników.

### SEJM GALICYJSKI.

**Lwów 14 października.** Z powodu opornego stanowiska konserwatystów w sprawie reformy wyborczej ludowcy postanowili przejść do opozycji i głosować przeciw budżetowi krajowemu.

### POZYCZKA TURECKA.

**Paryż 14 października.** Krąży pogłoska, że w ciągu dnia dzisiejszego turecki minister skarbu podpisze ostateczną umowę z rządem francuskim w sprawie pożyczki tureckiej. Turcja zgadza się na mianowanie francuza dyrektorem najwyższej izby obrachunkowej; dalej w zamian za poparcie pożyczki zgadza się na udzielenie Francji różnych koncesji, wreszcie przyrzeka, że nie będzie prowadziła wojny zaczepnej.

### ZAWIESZENIE DZIENNIKA.

**Wilno 14 października.** Sąd zawiesił wydawnictwo „Kurjera litewskiego” do czasu osądzenia wytoczonej mu sprawy.

## Odpowiedzi od Redakcji.

**Prenumeratorem z Podwała.** Joanna Papieżyca (Pani Jutta) była, jak głosi legenda, pochodzenia angielskiego, urodziła się w Monguncji. W młodym wieku zawiódł ją jej wlebiciele do Aten w męzkim przebraniu, gdzie zdobyła znakomite wykształcenie. Później udała się do Rzymu pod imieniem Joannes Angelicus, odgrywając dalej

rolę mężczyzny, miała wielu uczniów i po śmierci papieża Leo IV (855) została na skutek wielkiej swej uczoności powołana na tron papieski jako Joannes VIII. Po dwuletnim panowaniu, podczas uroczystego pochodu na ulicy, pomiędzy Amfiteatrem i kościołem ś. go Klemensa, powiła dziecko. Według jednej wersji, umarła wkrótce potem, we dług innej zdeponizowana, wiodła jeszcze długo żywot pokutniczy. Na miejscu porodu wzniesiono pomnik, papież jednak od tej pory starannie unikał miejsca obok Kolosseum, gdzie zdarzyła się katastrofa. Aby na przyszłość zapobiedz podobnym skandalom, musiał się odtąd każdy papież (jak potem dodano) sadowić przed koronacją na specjalnym krześle, aby ułatwić zbadanie swej płci.

Podanie to znajdujemy po raz pierwszy w Kronice mnicha Joana z Mailly; stąd przejął je kronikarz Marcin z Troppawy. Do XVII wieku podanie to uchodziło za prawdę historyczną. W r. 1649 Dawid Blondel wykazał zupełną niehistoryczność tego podania. Cztery okoliczności, według Blondela, przyczyniły się do powstania tej legendy:

1) Faktyczne używanie przedziurawionego kamiennego krzesła przy obiorze nowoobranego papieża.

2) Kamień z napisem, przyjmowany za pomnik.

3) Znalaziono na tym samym miejscu statuetkę w odzieniu, które uważano za kobiece.

4) Zwyczaj omlniania podczas procesji pewnej uliczki, znajdującej się po drodze.

**Autorowi wiersza „Śnie złoty...”** Za nadesłanie wiersza uprzejmie dziękujemy; drukować go jednak nie będziemy.

## SPRAWOZDANIE

z rynku zbożowego i nasiennego w Lublinie  
z dnia 11-go października 1910 roku.

Rodzaj produktu	Waga funtów	od		do	
		Rub.	kop.	Rub.	kop.
Pszonica . . . . .	240	5	60	6	20
Żyto . . . . .	230	3	75	4	—
Jęczmień browarny . . . . .	200	4	10	4	25
„ na kaszę . . . . .	200	3	75	4	—
Owies . . . . .	140	2	50	2	70
Rzepak nowy . . . . .	210	9	50	10	—
Szparek . . . . .	210	—	—	—	—
Groch . . . . .	260	6	—	7	—
Wyka . . . . .	260	5	—	5	25
Peluszka . . . . .	260	6	25	6	50
Lubin . . . . .	260	3	—	3	20
Bobik . . . . .	260	5	—	5	25
Seradella . . . . .	40	1	—	1	10
Koniczyna czerwona . . . . .	250	55	—	63	—
„ biała . . . . .	250	60	—	75	—
Przełot . . . . .	250	45	—	50	—
Tymotka . . . . .	180	16	—	20	—
Otręby pszenne . . . . .	100	1	25	1	35
Makuch rzepakowy . . . . .	120	2	25	2	30
„ słonecznikowy . . . . .	120	—	—	—	—
Wetna . . . . .	33	24	—	25	—
Chmiel . . . . .	40	—	—	—	—
Kartofle . . . . .	280	—	—	—	—



## OSTRZEŻENIE

Powiększający się z dniem każdym popyt na **Sperminę-Poebla** wywołał w ostatnich czasach pojawienie się mnóstwa małowartościowych naśladownictw, polecanych pod różnymi nazwami, podobnymi do **Sperminy** (spermatyna, sperminol, spermol, ekstrakty, płyny Sekara i t. d.)—przytym fałszyfikatorzy dowodzą, że działanie tych środków dorównywa działaniu **Sperminy-Poebla**, a nawet je przewyższa. Naśladowcami często bywają ludzie, nie mający nic wspólnego z medycyną, jako to właściciele składów aptecznych i perfumeryjnych i in. Naturalnie—podobne naśladownictwa nie posiadają wogóle nic wspólnego z medycyną i nauką, dlatego więc naśladowcy, pragnąc fałszyfikatom swoim nadać charakter naukowy, przytaczają w reklamach literaturę oraz spostrzeżenia o działaniu **Sperminy-Poebla**, wprowadzając tym sposobem w błąd nie tylko chorych, ale również pp. lekarzy.

Dlatego też poczytujemy sobie za obowiązek **ostrzedz** przed tego rodzaju fałszyfikatami osoby zażywające **Sperminę**. Wszelkie istniejące w literaturze liczne spostrzeżenia uczonych i lekarzy o dobroczynnym działaniu **Sperminy** w przypadkach neurastenji, niemocy płciowej, wzdęcia starczego, hysterji, newralgji, małokrwiowości, suchoty, syfilisu, w następstwach leczenia rżęciowego, w chorobach serca (otłuszczenie, skleroza serca, bicie serca, palpitacje, miocardiitis), arterjiosklerozie, alkoholizmie, schnięciu mleczu, paraliżach, osłabieniu po przebytych chorobach, wyczerpaniu i t. p. odnoszą się wyłącznie do **Sperminy-Poebla**.

Dlatego też prosimy przy kupowaniu o zwracanie uwagi na nazwę **„SPERMINA POEBLA”** i firmę, ponieważ wszelkie inne preparaty są tylko naśladownictwami **Sperminy-Poebla**, nie mającymi z nią nic wspólnego. **Sperminą** jedynie prawdziwą jest **Spermina-Poebla**.

Instytut Organoterapeutyczny

Flakon—3 rb.

Literaturę wysyła  
bezpłatnie na każde  
żądanie.

**Profesor Doktor Poehl i synowie,**

Dostawcy Dworu JEJÓ CESARSKIEJ MOŚCI.—St.-Petersburg.

## Nagrodzone WIELKIMI ZŁOTYMI MEDALAMI

na Wystawie Hygienicznej w Lublinie i na Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Częstochowie.

## MYDŁO NAFCIANE

wynalazku d-ra A. GOLDCWAJGA

= jest najtańszym i najszybszym środkiem =  
do prania bielizny.

Wystrzegać się fałszyfikatów!!

Wyłączna sprzedaż na Lublin i gub. lubelską

**u Juljana Dymowskiego**

ulica Nowa № 116.

## „ZIEMIA”

TYGODNIK KRAJOZNAWCZY ILUSTROWANY.

wychodzi w Warszawie

pod redakcją Kazimierza Kulwiecia.

Podaje artykuły naukowe, dotyczące przyrody i dziejów kraju ojczystego, prace z zakresu przyrodznictwa ogólnego oraz geografji powszechnej, wrażenia z wycieczek i podróży, opisy zabytków i ciekawych miejscowości kraju i ziem przyległych, feljetony i kronikę krajoznawczą oraz sprawozdania z literatury i działalności instytucji naukowych.

Redakcja i Administracja—

w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 29.

PRZEDPŁATA w WARSZAWIE: rocznie rubli 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25.

Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: rocznie rb. 6 kop. 50, półrocznie rb. 3 kop. 30, kwartalnie rb. 1 k. 35.

Prospekty i numery okazowe gratis.

## „Społeczeństwo”

Tygodnik polityczny, społeczny, naukowy i artystyczny - literacki wychodzi w Warszawie przy najbliższym współudziale J. Wł. Dawida, Ludwika Krzywickiego, Wacława Natkowskiego, Janusza Korczaka, Wacława Makowskiego, Wacława Wróblewskiego i Henryka Lukreca.

Prenumeratorem „Społeczeństwa” otrzymują bezpłatny dodatek kwartalny w formie dzieł treści naukowej i artystyczno-literackiej, objętości 6—7 arkuszy druku

Warunki prenumeraty: z przesyłką poczt. rocznie rb. 9, półrocznie 4.50, kwart. 2.25.

Redaktor i wydawca: D-r J. M. Muszkowski.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ulica Wielka 1a. — Telefonu № 97-83.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro). — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 120.